

## **Reinterpretacja integralnego powstawania i rozwoju Kościoła**

Niektóre aspekty trynitarniej i antropologicznej eklezjogenezy

### **1. Status questionis**

Aby odpowiedzialnie ukazać i opisać postawione w tytule kwestie związane z eklezjogenezą w świetle trynitologii i antropologii, należy spełnić kilka warunków wstępnych. Po pierwsze, trzeba koniecznie sprecyzować definicję Kościoła. Następnie prześledzić poczynania Jezusa historycznego i zapytać się, co było Jego rzeczywistą i główną intencją? Jakie było zatem Jego koronne dążenie w czasie Jego ziemskiej aktywności? Dopiero po tej analizie danych biblijnych, będzie można spróbować zaprezentować jakąś formę odpowiedzi na interesujące nas zagadnienia.

Co jest zatem celem przedkładanego studium? Z pewnością nie tylko pogłębienie eklezjogenezy, lecz całej istoty i misji Kościoła. O wiele bardziej chodzi tu o wykazanie powstawania Kościoła i jego funkcjonowania jako pewnego dziejowego procesu. W trakcie niniejszego wnioszkowania być może uda odejść się od kilku stereotypów, jakie niestety nadal funkcjonują w posoborowej nauce o Kościele, mimo odnotowanego już postępu w innych dyscyplinach teologicznych, a którymi posiłkuje się współczesna eklezjologia. Nie chodzi też o osłabianie widzialności Kościoła, gdyż jest ona niezbywalnym nośnikiem łaski. Społeczeństwa, jakie usiłują likwidować niezbędne struktury, zamieniają je po prostu na gorsze. Teologia katolicka podkreśla jego wymiar sakramentalny, w czym widać istotną różnicę w stosunku do myśli protestanckiej.

Nie można też nie zauważyć, iż niniejsza prezentacja – ze względu na formę krótkiego artykułu, a nie obszerniejszej publikacji – naznaczona jest skrótami myślowymi. Nie wynikają one jednak z nastawienia autora, lecz z rygorów redaktorskich.

### **2. Czym Kościół nie jest?**

W pozachrześcijańskim świecie (medialnym), ale także wśród wielu chrześcijan świeckich, a nawet i teologów kursuje wiele fałszywych wyobrażeń o Kościele. Dlatego przypomnijmy najpierw, czym Kościół nie jest, a następnie spróbujmy przywołać jego definicję zgodną z nauczaniem Kościoła o sobie samym.

Kościółem na pewno nie są sami biskupi czy księża. Kościół to nie hierarchia. Kościół to także nie tylko wierni świeccy. Z pewnością Kościołem nie są sami ludzie. Również sama Trójca Przenajświętsza nie jest Kościołem, ani tym bardziej Jezus Chrystus. Kościół też nie jest żadnym spirytualistycznym czy zaledwie duchowym tworem. Kościół to nie żadna instytucja ani społeczność. Wiele osób ochrzczonych – wypowiadając się na temat Kościoła – popada w tzw. redukcjonizm eklezjologiczny, czyli mówiąc o Kościele, wyłącza się sama z jego wspólnoty. Orzeka o nim, jak o jakiejś innej obcej rzeczywistości, stawiając się poza nim. Nie pojawiają się w ogóle inne określenia, jak np. Urząd Nauczycielski Kościoła, Kongregacja, Watykan, hierarchia, papież, biskupi, księża, ks. proboszcz, katecheta czy katechetka. Czerpiąc jedynie z płaskiej rzeczywistości internetowej, wielu chrześcijan bezwiednie i bezkrytycznie powtarza medialną informację, całkowicie oderwaną od duchowej sfery kościelnej.

Wydaje się, iż współcześnie największym zagrożeniem dla *mysterium Ecclesiae* jest pozbawienia go wymiaru nadprzyrodzonego, sprowadzając go tylko do jednej z wielu funkcjonujących w świecie instytucji. Ujmowanie Kościoła bez jego zakorzenienia w Trójjedynym Bogu jest absolutnie nie do przyjęcia.

### 3. Jak rozumieć Kościół?

Jak wiemy, Sobór uchwalił dwa przełomowe dokumenty na temat Kościoła, a mianowicie konstytucję dogmatyczną o Kościele *Lumen gentium* oraz konstytucję duszpasterską o Kościele *Gaudium et spes*, bezpośrednio odnoszące się do jego natury, istoty zadań. Jakkolwiek o Kościele wypowiedział się też w takich dokumentach, jak: dekret o Kościołach wschodnich katolickich *Orientalium ecclesiarum*, dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio* – odnośnie do innych chrześcijan, deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*, dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes divinitus*. Również trzy swoje dekry poświęcił Sobór biskupom, kapłanom oraz życiu zakonnemu. Wolno zauważyć, iż z szesnastu dokumentów *Vaticanum II* absolutna większość zajmuje się bądź wewnętrznymi sprawami Kościoła, bądź jego relacją ze światem. Te dokumenty stanowią wielkie bogactwo dla eklezjologii do dalszych badań. A zbiór ten został poszerzony ponadto przez inne formy wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła oraz wiele znakomych opracowań teologów, jakie pojawiły się od zakończenia obrad soborowych w 1965 r.<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Por. Walter Kasper, *Kościół katolicki. Istota. Rzeczywistość. Posłannictwo*, WAM Kraków 2014, s. 27-36. Ten dwudziesty pierwszy sobór powszechny w całej historii chrześcijaństwa bez wątpienia stał się po większej części udaną próbą przede wszystkim odejścia od eklezjologii instytucjonalnej. Ukazał sporo odmienności, i to w wielu

Zgromadzenie soborowe postawiło pytanie o istotę Kościoła, dlatego – opisując jego tajemnicę i rzeczywistość – ogarnięto go od wewnątrz (*ad intra*) i od zewnątrz (*ad extra*). Teologia katolicka ujmuje dziś Kościół jako rzeczywistość ziemską i niebiańską, materialną i duchową, grzeszną i świętą, spełnioną i eschatologiczną.

Ten sam w sobie wyraźnie eklezjologiczny Sobór okazał się ostatecznie soborem antropologicznym. Pytając się o tajemnicę Kościoła, orzekł, że „człowiek jest drogą Kościoła”. Właściwa eklezjologia musi ostatecznie być dla człowieka, ponieważ rzeczywistość eklezjalna jest nośnikiem Chrystusa, Boga-Człowieka, trwającej wciąż tajemnicy wcielenia. To w Kościele w sposób sakramentalny przez Ducha Świętego udzielany jest chwalebny Chrystus, czyli zbawienie dla świata i każdego człowieka. I jakkolwiek Jezus Chrystus jest w Kościele dla zbawienia wszystkich ludzi, to we wspólnocie wierzących udziela się najpełniej, kiedy sprawowana i spożywana jest Eucharystia.

Tajemnicy Kościoła nie można zatem zamknąć w krótkiej definicji, lecz raczej wyrażać przez takie pojęcia, jak: lud Boży, mistyczne ciało Chrystusa, Świątynia Ducha Świętego, dom Boży, sakrament czy też wspólnota (*communio*). Ze względu na bogactwo eklezjalnej rzeczywistości trzeba te pojęcia stosować komplementarnie; są one zresztą kongruencyjne – każde z nich jest tak samo ważne – czyli wzajemnie się nie wykluczające, lecz uzupełniające. Mamy zatem do czynienia nie tyle z instytucją, którą można ogarnąć w jednoznacznych, dopracowanych, zamkniętych terminach, co z żywym organizmem, dynamicznym wydarzeniem zbawczym, jakie zachodzi między Trójcą świętą a grzesznikiem. Dlatego *mysterium Ecclesiae* zgłębiają nie tyle teoretyczne wywody na jego temat, co współtworzenie jego ziemskiej i niebiańskiej rzeczywistości w modlitwie i świadectwie życia. Kościół lepiej rozumie ten, kto go miłuje, niż ten, kto tworzy coraz to nowe definicje miłości.

Kościół trzeba przede wszystkim wiedzieć jako tajemnicę samoudzielania się Trójjedynego Boga grzesznemu człowiekowi, który w swojej wolności otwiera się na Bożą propozycję boskiego życia. Podstawą staje się tryptyk teologiczny: *chrystologia* – *eklezjologia* – *antropologia*, który musi być rozszerzony o *trynitologię* i *pneumatologię*. W tym względzie wiele zawdzięczamy nauczaniu św. Jana Pawła II<sup>2</sup>.

---

kwestiach fundamentalnych. Poprzyjmy to choćby kilkoma faktami: wprowadzenie języków narodowych do liturgii, kolegialność, odkrywanie miejsca świeckich i ich profetycznej misji, określenie ludu Bożego – nie w opozycji do świeckich, ale łącznie z hierarchią (wszyscy ochrzczeni tworzą jeden lud Boży), określenie Kościoła jako *communio* i jego sakramentalności, zaangażowanie się na rzecz sprawiedliwości społecznej i praw człowieka, uznanie względnej autonomii rzeczywistości ziemskich. Ponadto swoje myślenie i mówienie Sobór naznaczył ekumenicznym wymiarem, co skutkuje szeroko dziś prowadzonym dialogiem wśród samych chrześcijan, jak i dialogiem międzyreligijnym. Nie sposób też pominąć zmian w stosunku do Żydów, co zostało wyrażone w deklaracji *Nostra aetate*.

<sup>2</sup> Zob. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Wydawnictwo M Kraków 2010; Tenże, Encyklika o Duchu Świętym *Dominum et Vivificantem*, M Kraków 1986.

#### 4. Etapy powstawania Kościoła

Po sprecyzowaniu rozumienia tej teandrycznej wspólnoty w świetle aktualnej eklezjologii, przejdźmy teraz do innego ważnego zagadnienia, które często jest pomijane, a które zbliży nas do uchwycenia dynamiki powstawania i działania Kościoła. Zarówno eklezjogeneza starotestamentalna i nowotestamentalna bez wątpienia tak pomaga lepiej uzasadnić proces wykształcania się Kościoła, jak i chroni przed postrzeganiem jego powstania do jednego i jednorazowego aktu. Narodziny tej bosko-ludzkiej rzeczywistości należy widzieć jako nie tylko coś, co się historycznie zaczęło, lecz coś, co wciąż trwa. Kościół zatem nie tyle został założony przez Jezusa, co jest sakramentem Trójcy Świętej, współtworzonym z wierzącymi i nieustannie udzielanym w procesie zbawienia. Boska Trójca tworzy go wciąż na nowo z ludźmi w całej i złożonej dynamice konfrontacji Jej świętości i ludzkiej wolności i grzechu.

Jakie wyróżniamy etapy tworzenia się tej charyzmatycznej struktury wybawiania człowieka z jego wyobcowania z Bogiem? Ogólnie mówimy o pięciu takich okresach: 1. pozaczasowej idei Boga Ojca, 2. kontynuacji w Starym Przymierzu, 3. ustanowieniu przez Jezusa (przejście od idei królestwa Bożego do bosko-ludzkiej rzeczywistości kościelnej), 4. spełnianiu się od Zesłania Ducha Świętego, 5. obecnym kroczeniu ku eschatologicznej pełni. To wykształcanie się Kościoła, które trwa nadal, nie zezwala zatem zamknąć jego powstawanie tylko do czasu ziemskiej działalności Jezusa, lecz rozciąga się na trwające nadal dzieje zbawcze, jakie realizują się w Duchu Świętym<sup>3</sup>.

Prześledźmy pokrótce ważniejsze wątki poszczególnych etapów intensywnego procesu wykształcania się Kościoła. Pierwszy etap traktuje o pozaczasowej idei Boga Ojca uczynienia z ludzi Bożej rodziny. Chodzi o inicjatywę Trójcy Świętej, odpowiadającej na grzech pierwszych rodziców. Pan Bóg, na skutek najzupełniej wolnego i tajemnego zamysłu swej mądrości i dobroci, stworzył cały świat, zaś ludzi stworzonych na swój obraz i podobieństwo wezwał do udziału w swoim życiu. Więcej nawet: On nieustannie w nadmiarze swej miłości zwraca się do nich jak do przyjaciół i zaprasza do wspólnoty z sobą<sup>4</sup>. Pierwsze zwołanie ludu Bożego dokonuje się zatem w momencie, gdy grzech niszczy jedność ludzi z Bogiem oraz komuniję ludzi między sobą<sup>5</sup>. Stąd słusznie jest mówić o początkach Kościoła od Adama i Ewy. Upadek aniołów i grzech człowieka były okazją do ujawnienia się ogromu

---

3 O wspomnianych pięciu etapach powstawania Kościoła szerzej pisałem w książce *Proegzystencja Kościoła*, WAM Kraków 2018, s. 65-94.

4 Por. KO.

5 Por. KKK 761.

Bożej miłości zbawczej. Protoewangelię<sup>6</sup> – brzask Dobrej Nowiny – należy widzieć jako zapowiedź objawienia się Bożej łaski w społeczności, jaka będzie przekazywać dar odkupienia człowiekowi i całemu stworzeniu. Stąd preegzystencję Kościoła należy łączyć z rajskim sprzeniewierzeniem się człowieka. W sensie typicznym gromadzenie ludu Bożego odbywa się od początku świata i dokonuje się na podstawie powszechnej woli zbawczej Boga ukrytej wśród wszystkich ludów.

Etap drugi odnosi się do eklezjogenezy starotestamentalnej, która jest stosunkowo często pomijana. W Abrahamie, a następnie w Mojżeszu, Jahwe gromadzi (*qahal*) lud Izraela, z którym na Synaju zawiera przymierze. Obdarowuje swój lud Torą, która staje się narzędziem zbawienia. Stopniowo, przez sędziów i sędziny, królów, proroków i prorokinie oraz pisarzy dochodzi do zmiany obrazu Boga i wybraństwa Izraela. Ważnym elementem tego etapu jest „wierna Reszta przez łaskę” (por. Iz 10, 20-23; Jr 31, 31; Ez 36,25-27; So 3, 13-14.16-17). Prawdziwy lud wybrany nie tworzą już spadkobiercy Abrahama mocą więzów krwi czy kultury narodowej, lecz jego duchowi potomkowie, tzn. naśladowcy jego wiary. Bóg tworzy swoją nową rodzinę. „Nie wszyscy bowiem, którzy pochodzą od Izraela, są Izraelem, i nie wszyscy przez to, że są potomstwem Abrahama, stają się jego dziećmi, lecz w Izaaku uznane będzie twoje potomstwo, to znaczy: nie synowie co do ciała są dziećmi Bożymi, lecz synowie obietnicy są uznani za potomstwo” (Rz 9, 6b8). Owa nieliczna garstka skupi się wokół Mesjasza, który będzie jej głową i chwałą (por. Iz 10, 21). Natomiast u Micheasza (4, 7), żyjącego w tej samej epoce co Izajasz, „Reszta” oznacza już oczyszczony lud mesjański, który staje się „potężnym narodem”. W łonie wiernej „Reszty” z czasem na pierwszy plan wysuwa się Sługa, będący uosobieniem tej grupy. Tylko On przez swoją mękę i śmierć będzie władny wypełnić misję zleconą „Reszcie” (por. Iz 52, 13–53, 12)<sup>7</sup>.

Kolejnym ważnym punktem przechodzenia od Synagogi do Kościoła jest deportacja babilońska, jaka rozpoczyna się wraz ze zburzeniem Świątyni jerozolimskiej w 587/586 p.n.e. Po niewoli idea „Reszty” wiernej Bogu staje się jeszcze wyraźniejsza. Odtąd Żydzi nie dysponują już jednym miejscem kultu, gdyż powstają liczne synagogi w miejscach ich nowych osiedleń. Przebywający w wielu punktach diaspory, stają się oni misjonarzami swojej monoteistycznej religii, budząc zainteresowanie w otaczającym ich politeistycznym środowisku. W Babilonie zaprzestają krwawych ofiar ze zwierząt, co zmienia charakter ich religijności: ich modlitwa staje się bardziej wewnętrzna. Ich medytacja koncentruje się

---

<sup>6</sup> Rdz 3, 15: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę”.

<sup>7</sup> Por. René Motte, *Reszta*, w: Xavier LeonDufour (red.), *Słownik Teologii Biblijnej*, Pallottinum Poznań 1990, s. 853–855.

jeszcze mocniej na Torze. Ponadto dochodzi do zmian w instytucji kapłaństwa, gdzie obok kapłaństwa rodowego pojawia się kapłaństwo z powołania. Rabini, pobudzeni Duchem Jahwe, chcą spełniać funkcje kultyczne we wspólnocie. Wskutek deportacji rozproszenie żydowskie przyjmuje większy zasięg, co powoduje, że judaizm nabiera uniwersalnego charakteru<sup>8</sup>.

Deportacja rozpoczęła zatem okres kreatywnej teologicznej reinterpretacji przeszłości i przyszłości. Z czasem przestaje nawet być interpretowana jako kara Jahwe za niewierność ludu, lecz jako nowy początek (por. Jr 24,1–8)<sup>9</sup>.

Trzeci etap wykształcania się kościelnej społeczności zakotwiczony jest w osobie, słowach i czynach Jezusa Chrystusa. W Nim doszło do kulminacji i pełni dziejów zbawienia, gdyż okazał się Pośrednikiem Nowego i na wieki obowiązującego Przymierza (por. Hbr 9, 11–15). Przez doskonałe posłuszeństwo Ojcu Niebieskiemu, dokonał On odkupienia. Głosząc Dobrą Nowinę o królestwie Bożym (gr. *basileía tou Theou*), którego aktualizacją i urzeczywistnieniem jest na ziemi Kościół, Jezus podarował wierzącym w Niego duchowe dziecięstwo. Ponieważ wypełnienie Prawa nie przynosiło odkupienia, to sam Bóg musiał w Chrystusie, przyjmującym ludzką naturę, spełnić wszystkie wymogi Prawa, aby obdarzyć ludzi życiem nadprzyrodzonym. Dlatego posłanie Syna Bożego na ziemię nie miało na celu zaledwie potępienia grzechu, lecz miało prowadzić do przyszłej chwały zmartwychwstania dla tych, którzy już teraz są synami i córkami Bożymi<sup>10</sup>.

Realizacja królestwa Bożego przez Jezusa i w Jego osobie staje się więc podstawowym elementem eklezjotwórczym, warunkującym i obejmującym pozostałe etapy. Należy zaakcentować ponownie, iż Jezusowi chodziło o zgromadzenie Izraela, a nie o utworzenie jakiejś szczególnej wspólnoty w Izraelu, gdyż między starotestamentalnym a nowotestamentalnym ludem Bożym – mimo różnic, jakie są nie do pominięcia – zachodzi fundamentalna jedność. Już od początku przepowiadania tajemnicy królestwa Bożego Jezus skupia wokół siebie tłumy. Ponieważ nie wszyscy, którzy Go widzieli czy słyszeli, przyjęli i rozpoznali w Nim Mesjasza, dlatego gromadzi On wokół siebie uczniów i uczennice (por. Łk 8, 2–3). Z ich grona wyodrębnia kolegium apostołskie. Liczba dwunastu apostołów jednoznacznie nawiązuje do dwunastu pokoleń Izraela, czyli odnosi się do całego Narodu

---

8 Por. Andrzej A. Napiórkowski, *Od Arki Jahwe do Kościoła Trójjedynego Boga*, Bernardinum Pelplin 2019, s. 40-43.

9 Por. Eric M. Meyers, Sean Burt, *Exile and Return. From the Babylonian destruction to the beginnings of Hellenism*, w: *Ancient Israel. From Abraham to the Roman destruction of the Temple*, ed. Hershel Shanks, Biblical Archaeology Society (3. Ed.) Washington 2011, s. 216–217.

10 Por. Jean-Noël Aletti, *Romans 8: The Incarnation and its Redemptive Impact*, w: *The Incarnation*, ed. Stephen T. Davis, Daniel Kendall, Gerald O'Collins, Oxford University Press 2002, s. 113-115.

Wybranego, do którego była skierowana obietnica Jahwe Nowego Przymierza. Tej wspólnoty, na czele z Szymonem – Piotrem, nadaje Jezus konkretną strukturę.

W trzecim etapie powstawania Kościoła Trójjedynego Boga nie można pominąć fundującego eklezjalność wydarzenia, jakim była Ostatnia Wieczerza. Jej opis przekazują dwie tradycje: Piotrowo-Markowa oraz Pawłowo-Łukaszczyzna (por. Mk 14, 22–25 i Mt 26, 26–29 oraz 1Kor 11, 23–25 i Łk 22, 15–20). Owa ucztę ofiarną naznaczoną jest Jezusowym wezwaniem do nieustannego sprawowania: „to czyńcie na moją pamiątkę!” (Łk 22, 19). Aktualizacja mesjańskiej pamiątki ma podwójne znaczenie. Należy to dość mocno podkreślić, gdyż najczęściej jej sprawowanie zostaje zredukowane tylko do aspektu eucharystycznego. Jakie są zatem te dwa znaczenia czynienia pamiątki? Po pierwsze, najważniejszą myślą Jezusa jest podarowanie samego siebie, a jednocześnie wezwaniem wszystkich Jego naśladowców, aby obumarli w sobie i żyli dla innych. Wyrazi to zresztą w geście umycia nóg. J. Ratzinger – omawiając 6 zasad tworzących istotę chrześcijaństwa – nie bez powodu określił ten gest jako wewnętrzną strukturę całego chrześcijaństwa<sup>11</sup>. Po drugie, uzdolnieniem do postawy proegzystencji jest Eucharystia. Dlatego nie wolno Jezusowej pamiątki sprowadzać tylko do liturgicznej celebracji Mszy św. W Eucharystii ludzie nie przynoszą Bogu swoich dokonań, lecz pozwalają się Mu obdarować; nie sławimy Go przez to, że, jak się nam wydaje, dajemy Mu coś ze swego - jakby to i tak nie była zawsze Jego własność! – lecz przez to, że pozwalamy, aby to On dał nam to, co jest Jego własnością, i że przez to uznajemy Go za jedynego Pana<sup>12</sup>.

Trzeba pamiętać i widzieć Ostatnią Wieczerzę jako też antycypację całej paschy Jezusa. Stąd kontynuacją i kolejnym aktem eklezjotwórczym tego etapu jest także krzyż, męka, śmierć oraz zmartwychwstanie Jezusa. Dzięki krzyżowi i zmartwychwstaniu Chrystusa Kościół urzeczywistnił się nie tylko w Jerozolimie 2000 lat temu, lecz konstytuuje się nieustannie na nowo, kiedy uczennice i uczniowie Jezusa naśladują Go w niesieniu krzyża. Wydarzenie krzyża i zmartwychwstania gromadzi nieustannie rodzinę Bożą. W zmartwychwstaniu, które skutkuje szeregiem chrystofanii, dochodzi do ponownego gromadzenia wierzących w Jezusa jako Syna Bożego i udzielania im misji.

Czwarty etap wykształcania się Kościoła odnosi się do Pięćdziesiątnicy. To zstąpienie Ducha Świętego rozpoczyna udzielanie darów zbawczych wysłużonych przez Chrystusa, które są teraz udzielane sakramentalnie. Pneumatyczną strukturę kościelną tworzy wyznanie wiary, sakramenty na czele z chrztem i Eucharystią oraz łączność ze swoim pasterzem,

---

11 Por. Joseph Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, przekład Z. Włodkowska, Kraków Znak 1994, s. 102 nn.

12 Por. tamże, s. 114.

osadzonym w sukcesji apostołskiej. I tak przez wieki Kościół zgłębia swoją świadomość, ewangelizując siebie samego i świat. W modlitwie (*liturgia*), w świadectwie (*martyria*) i czynach miłości (*diakonia*) naśladowcy Chrystusa, prowadzeni przez Ducha Świętego, jako wspólnota Trójjedynego Boga, są sakramentem zbawienia. Spełniając powszechną wolę zbawczą Boga, chrześcijanie wyposażeni przez Ducha Bożego w potrzebne dary i charyzmaty cieszą się nieomylnością i niezniszczalnością Kościoła, który jako *communio* jest obrazem i ikoną Trójcy Świętej<sup>13</sup>.

Ostatni etap wykształcania się Kościoła powiązany jest z jego eschatologicznym charakterem. Ten pielgrzymujący lud Trójjedynego Boga dopiero w momencie powtórnego przyjścia chwalebного Pana (paruzja) dozna swojego przestrzenno-czasowego uwolnienia i całkowitego dopełnienia w zgromadzeniu wszystkich odkupionych na ziemi (por. Ap 14, 4). Eschatologiczny wymiar wzmagą potrzebę nieustannego nawracania się i odnowy. Dlatego święty Kościół grzeszników (*ecclesia semper reformanda*) podejmuje stale dzieło tak reform instytucjonalnych i strukturalnych, jak i trudu wewnętrznego nawrócenia i przemiany każdego wierzącego (*metanoia*). Paruzja zawiera dwa istotne elementy, a mianowicie 1. oznacza ona przyjście Pana jako Jego pełne objawienie się („jeszcze nie”) oraz 2. zjednoczenie z Nim, które realizuje się przez wyjście Mu naprzeciw i bycie („już”) teraz z Nim w łączności.

## **5. Antropologiczny wymiar rozwoju Kościoła w świetle inkarnacji**

Pojęcie „stworzenia” pozwala zachować dystans między człowiekiem a Bogiem, nie zrywając ich wzajemnego kontaktu, albo – alternatywnie – pozwala zachować kontakt, nie likwidując dystansu. Ta zasada funkcjonuje jednak tylko w odniesieniu do Starego Testamentu, kiedy Bóg stwarza człowieka na swój obraz i podobieństwo. Ludzkie nieposłuszeństwo wyrażone dramatem ogrodu Eden niejako przymusza Stwórcę do dalszego działania. To obdarowanie człowieka, jakie spełniło się w akcie kreacji, wydaje się bowiem czymś małym i niewystarczającym dla Boskiej szczodrości. Stąd zerwanie więzi człowieka z Bogiem, staje się okazją do jeszcze większego udzielenia się Boga. Przez Wcielenie dochodzi do wejścia odwiecznego Logosu w egzystencjalną sytuację każdego człowieka i świata. Mając ludzkie ciało, jednorodzony Syn Boży doznaje rzeczywiście męki, śmierci i zmartwychwstania. Przez misterium paschalne Chrystus wprowadza ludzkość na wyższy, niedostępny dotąd poziom bytowania. Człowiek staje się odtąd członkiem Bożej rodziny, adoptowanym dzieckiem Bożym.

---

13 Zob. Bruno Forte, *La Chiesa della Trinità. Saggio sul mistero della Chiesa, comunione e missione*, Cinisello Balsamo 1995.



Należy wejść tu w polemikę z teologami, którzy sens Wcielenia widzą w potępieniu grzechu przez Boga, co zresztą wielokrotnie wspomina Nowy Testament. Jednak sensem Wcielenia nie było zaledwie potępienie grzechu. Paweł Apostoł w Liście do Rzymian wyraźnie tłumaczy powód posłania Syna przez Ojca Niebieskiego, por. Rz 8, 2-3<sup>14</sup>.

Co zatem było motywem wcielenia? Powód zesłania swojego umiłowanego Syna na ziemię przez Boga Ojca Paweł Apostoł odnosi do życia nadprzyrodzonego. Chodzi o to, aby wierzący w Chrystusa uzyskali życie według Ducha, co sprowadza się do udzielenia im przybranego synostwa Bożego (por. Rz 8, 5-16) i osiągnięcia Jego chwały. „Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale. Sądzę bowiem, że cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić” (Rz 8, 17-18). A zatem głównym celem Wcielenia nie było potępienie grzechu. Z tym wydarzeniem związane są o wiele poważniejsze skutki. Po cóż tylko potępiać grzech, jeśli ludzie dalej znajdowaliby się w tej swojej oplakanej kondycji? Bez możliwości ich wewnętrznej transformacji, potępienie grzechu nie zmieniałoby nic w sytuacji, jaką opisuje Rz 7, 7-25. W swojej refleksji na temat ósmego rozdziału Listu do Rzymian Jean-Noël Aletti zachęca, aby nie zawęzać rozumienia zesłania Syna Bożego na ziemię. Nie chodzi bowiem w tym akcie tylko o Jego śmierć odkupieńczą czy też zaledwie o potępienie grzechu, lecz o wyniesienie ludzkości do poziomu życia Bożego<sup>15</sup>.

Motyw Wcielenia musi zatem zostać umieszczony w chrystologicznej optyce *communio*. Interesująco to wyraził J. Ratzinger, kiedy zauważa, iż Wcielenie Logosu stanowi nową ontologiczną jakość. Jezus Chrystus tworzy w sobie i samym sobą most między Bogiem, a człowiekiem, otwierając drogę dla ich kościelnej komunii<sup>16</sup>.

W tym punkcie chodzi zatem o podkreślenie ludzkich wymiarów w powstawaniu i rozwoju Kościoła. Poczynając od Abrahama, Mojżesza, sędziów, królów, proroków, Najświętszej Maryi, Jana Chrzciciela, przez historycznego Jezusa aż do świętych, błogosławionych i współczesnych wiernych. Tajemnica Wcielenia rozjaśnia niezakończony proces powstawania Kościoła, wpisujący się w dzieje odkupienia i zbawienia. Ujmując integralnie powstawanie Kościoła w Starym i Nowym Testamencie, wolno stwierdzić, że mimo istotnej różnicy między wydarzeniami budującymi wspólnotę wiary jest też istotna ciągłość. Gwarancją tej ciągłości jest przecież ten sam Duch, który był obecny w akcie

---

14 Por. Jean-Noël Aletti, *Romans 8: The Incarnation and its Redemptive Impact*, s. 93-115.

15 Por. tamże, s. 113-115.

16 Por. Joseph Ratzinger, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, wyd. M Kraków 2005, s. 72.

stworzenia, w Jezusowym dziele odkupienia oraz w zbawczej posłudze Kościoła i w jego sakramentalnych urządach.

## 6. Czy Jezus założył Kościół?

Aby lepiej jeszcze uchwycić powstawanie Kościoła i jego dalszy permanentny rozwój, wróćmy ponownie do działalności ziemskiej Jezusa z Nazaretu. Spróbujmy poddać krytycznej rewizji niektóre obiegowe opinie na temat eklezjogenezy nowotestamentalnej. Czy Jezus rzeczywiście pragnął ze swoich uczniów i uczennic uczynić Kościół, jaki byłby kontynuacją Jego misji?<sup>17</sup>

Okazuje się, że pierwotnie chodziło Mu o gromadzenie ludu Jahwe, o ponowne duchowe ukonstytuowanie Izraela, a nie o utworzenie jakiejś szczególnej wspólnoty. Widać to wyraźnie w świetle Jego przypowieści o królestwie Bożym. Swoją misję On sam ogranicza do narodu wybranego: „Przecież zostałem posłany tylko do owiec, które zginęły z domu Izraela” (Mt 15, 24). Nie tylko sam Jezus początkowo zawęża swoją działalność do Żydów, ale również tak ukierunkowuje swoich uczniów: „Tych to Dwunastu wysłał Jezus i dał im takie wskazanie: „Nie idźcie do pogan i nie wstępujcie do żadnego miasta samarytańskiego. Idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela” (Mt 10, 5–6). Na tej linii sytuują się Jego słowa, jakie wypowiada do Samarytanki przy studni Jakubowej: „zbawienie bierze początek od Żydów” (J 4, 22). Nie bez powodu Apostoł Paweł stwierdzi, że „Chrystus stał się sługą obrzezanych dla ukazania wierności Boga i potwierdzenia przez to obietnic danych ojcom” (Rz 15, 8).

Analizując teksty Ewangelii, zauważamy iż Jezus prawie wcale nie mówił o Kościele. Dysponujemy zaledwie dwoma miejscami w Ewangeliach, kiedy Nauczyciel używa słowa „Kościół”. Oba znajdują się u św. Mateusza. Pierwsze użycie tego terminu występuje w scenie pod Cezareą Filipową, kiedy rozmawia z Szymonem-Piotrem: „Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skała], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18). Oczywiście mamy paralele u pozostałych synoptyków: Mk 8,27–33 oraz Łk 9,18–22. Słowo „Kościół” odnosi się tu do Kościoła powszechnego. Drugie użycie jest u Mateusza dwa rozdziały dalej i jest odniesione do upomnienia braterskiego w ramach lokalnej grupy: „Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik!” (Mt 18,17). Słowo „Kościół” jest oddane

---

<sup>17</sup> Nie ma tu potrzeby odnoszenia się do stanowiska A. Loisy’ego, który wyznawał, że „Jezus głosił Królestwo Boże, a przyszedł Kościół!”. Z tą przebrzmiałą i nieprawdziwą tezą modernistów katolicka teologia już dawno się uporała.

przez greckie słowo *ekklêsia*. Widać zatem, iż Jezus zaledwie trzykrotnie użył słowa „Kościół”.

Interesujące jest natomiast to, że w pozostałych pismach nowotestamentalnych termin „Kościół” występuje aż 65 razy. Z jednej strony fakt ten potwierdza, że Jezus nie tyle zakładał kościelną społeczność, co nade wszystko pokazuje działanie Ducha Świętego i odsłania świadomość popaschalnej wspólnoty, która wiedziała, kim ona jest; czuła się kontynuatorką Jezusowej misji, polegającej na pełnieniu woli Ojca Niebieskiego, czyli połączenia ludzkości w Bogiem. Ostatecznie wolno stwierdzić, że porównanie ilości użycia słowa „Kościół” przez Jezusa (zaledwie 3 razy) do użycia we wspólnocie popaschalnej (aż 65 razy) ujawnia nie tyle fundacyjną działalność Jezusa w zakresie kościelnej instytucji, co przede wszystkim współdziałanie Ducha Świętego i wierzących, kontynuujące i dopełniające trynitarnie dzieło zbawcze.

Większość uczonych jest dziś zdania, że Nauczyciel z Nazaretu widział interwał między swoją własną działalnością a ostatecznym spełnieniem Bożego planu zbawienia. W przekazie Nowego Testamentu mamy sporo niedopowiedzeń, pozwalających wyciągnąć wnioski o przerwie między inauguracją królestwa Bożego w Jezusie a pełnym objawieniem i spełnieniem tej rzeczywistości, która ma nadejść wkrótce. Po pierwsze Jezus głosi, że panowanie Boże z jednej strony „już” jest w Jego osobie, a z drugiej – „jeszcze nie” ujawniło się ostatecznie. Wprawdzie jest On bardziej jednoznaczny w swych zapowiedziach niż Jan Chrzciciel, który w apokaliptycznym nastawieniu ogłasza nadchodzenie królestwa Bożego („Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie”; Mt 3,2)<sup>18</sup>.

Z kolei Jezus ze swoim orędziem o królestwie niebieskim zostaje odrzucony przez większą część Izraela, dlatego dokonuje korekty wobec adresata. Zwraca się z ofertą Bożego miłosierdzia tak do Żydów, jak i do pogan, (por. Mk 7,24–30). Dzień powtórnego przyjścia Pana jest tajemnicą (paruzja). Jest to niewiadoma zarezerwowana Ojcu Niebieskiemu. Ani aniołowie, ani Syn nie znają tej godziny (por. Mk 13,32)<sup>19</sup>.

## 7. Wnioski teologiczne

Zaakcentujmy to stwierdzenie, że choć Jezus nie zakłada Kościoła wprost i bezpośrednio, to jednak dokonuje szeregu niezbywalnych aktów eklezjotwórczych. Przez swoje słowa i czyny kładzie podwaliny pod nowy lud Boży, składający się ze wspólnoty przyjmującej Go za Mesjasza, a tworzonej przez „Resztę przez łaskę” i pogan. Nie oznacza to

18 Zob. Frederic J. Cwiekowski, *The beginnings of the Church*, Paulist New York - Mahwah 1988; por. Andrzej Napiórkowski, *Od Arki Jahwe do Kościoła Trójjedynego Boga*, s. 209-213.

19 Por. Andrzej A. Napiórkowski, *Od Arki Jahwe do Kościoła Trójjedynego Boga*, s. 210-212.

jednak, że chciał On założyć taką zbawczą sakramentalną strukturę. Pierwszym motywem działalności Syna Bożego na ziemi było spełnić wolę Ojca Niebieskiego. Syn Boży wielokrotnie wypowiada: niech się stanie Ojczy Twoja wola. „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4, 34). Chrystus nie czyni zatem nigdy swojej woli, ale wolę Tego, który Go posłał. Wypełnianie jej, zaspokaja głód Jezusowy. On tym żyje i tym się karmi. To pełne przyłgnięcie do Ojca Niebieskiego cechuje całe Jego życie aż do śmierci na krzyżu, gdzie dopełnia bez reszty dzieła, powierzonego Mu przez Ojca.

Z powyższego oraz z reinterpretacji nowotestamentalnej egzegezy wypływają przesłania, co do głównej intencji Jezusa oraz samego obrazu Boga. Po pierwsze, Kościół jest przede wszystkim inicjatywą Trójcy Przenajświętszej, co każe nam widzieć w jego powstawaniu i spełnianiu się działanie Boga Ojca, Jezusa Chrystusa oraz Ducha Świętego. Stąd Kościół staje się wciąż niezakończonym wydarzeniem samoofiarowania się Trójcy Świętej człowiekowi, który tę miłość akceptuje bądź odrzuca.

Dalej, ponieważ wspólnota Boga z człowiekiem zakłada aktywną rolę obu podmiotów, należy bardziej dowartościować udział człowieka. Bóg nie żąda podporządkowania inteligencji, lecz wymaga inteligentnego się podporządkowania. Dlatego dochodzi do wcielenia, aby Bóg w Jezusie Chrystusie jako osoba mógł nawiązać pełny kontakt z osobą ludzką. Człowiek nie może być jedynie biernym partnerem działania Bożego. W zamyśle Trójcy Świętej idzie o osobową relację z człowiekiem, który w swojej wolności przyjmuje odkupieńczą ofertę, jaka wynika z misterium paschalnego Jezusa. Już w Starym Przymierzu Jahwe domagał się przez proroków, aby Izrael był aktywnym partnerem tego wydarzenia. Natomiast w Nowym Przymierzu, kiedy mamy osobowe samoudzielenie się Boga w ciele i krwi Jezusa, tym bardziej, odbiorca musi ujawniać się w całej pełni swojej osobowej struktury duchowej, intelektualnej, wolitywnej i praktycznej. Będzie to stanowić też okazję, aby wyraźniej widzieć słabość i grzech tak samych wierzących, jak i całego Kościoła<sup>20</sup>.

Odejście od nadmiernego chrystomonizmu w eklezjologii będzie pozytywnie skutkować właściwą antropologią, która odśłoni wyraźniej zarówno ludzki grzech, jak i świętość. Trzeba krytycznie spojrzeć na teologiczny eklezjocentryzm i wciąż brak właściwej komunikacji między hierarchią i świeckimi. Kościół bowiem nie jest społecznością doskonałą (*societas perfecta*), lecz pielgrzymującym ludem potrzebującym oczyszczenia. „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale

20 Por. Jan Paweł II, List apostolski *Tertio Millennio Adveniente* w związku z przygotowaniem Jubileuszu roku 2000 (1994 r.), nr 33-36; zob. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Pamięć i pojednanie. Kościół i winy przeszłości*, wyd. Księży Sercanów Kraków 2007.

grzeszników” (Mt 9, 12-13). Nie ma wśród ludzi człowieka, do którego nie odnosiłby się grzech.

Zbytne powiązanie Kościoła z Chrystusem doprowadziło też do osłabienia pneumatologii. Idąc za Y. Congarem i H. U. v. Balthasarem, wolno stwierdzić, iż pełna chrystologia nie może się obyć bez pneumatologii. Trzeba odsłaniać większą rolę Ducha Świętego w rozwoju rozumienia Kościoła od czasów popaschalnej wspólnoty po dzień dzisiejszy (W. Hryniewicz, F. Blachnicki). Należy konstruować eklezjologię pneumatologiczną (E. Schillebeeckx, H. Mühlen, A. Czaja). Wydaje się, iż teologia katolicka bardziej ulega wpływowi myśli protestanckiej niż ubogaca się wschodnią tradycją. W spotkaniu z teologią prawosławną odsłania się szansa też na większy rozwój eklezjologii eucharystycznej<sup>21</sup>.

Obciążenie eklezjologią instytucjonalną zredukowało istnienie i sposób funkcjonowania w Kościele mariologii, sprowadzając ją niekiedy do powierzchownej maryjności, pomniejszając antropologiczny wymiar kształtowania się chrześcijańskiej wspólnoty. Zasada Piotrowa musi być uzupełniana zasadą Maryjną, czy też dodatkowo – jak postulował H. U. Balthasar – zasadą Janową. Wydaje się, że rozwój rozumienia Kościoła, jaki dokonuje się przez Ducha Parakleta oraz wierzących, musi również odnosić się do większego uwzględnienia kobiecości w oparciu o Maryję z Nazaretu („nowy feminizm”, Jan Paweł II).

I wreszcie, ukazywanie Kościoła jako wspólnego dzieła Trójcy Świętej i człowieka będzie oczyszczać rozumienie wspólnoty (*communio*) – co jest osiągnięciem eklezjologii ostatnich dekad – sprzyjając ekumenicznemu dialogowi i pogłębionemu ujęciu kościelnej jedności. Tym samym chrześcijańska wspólnota okaże się bardziej misyjna i dialogiczna tak w globalnym świecie, jak i wobec innych religii<sup>22</sup>. A zatem trzeba widzieć początki Kościoła i jego rozwój bardziej integralnie i nie sprowadzać ich tylko do osoby i czynów Jezusa z Nazaretu. Rzeczywistość Kościoła jest bowiem o wiele bardziej głębsza i wielowymiarowa, stąd musi być ujmowana trynitarnie i antropologicznie.

## **Reinterpretacja integralnego powstawania i rozwoju Kościoła**

Niektóre aspekty trynitarniej i antropologicznej eklezjogenezy

### *Streszczenie*

---

21 Por. Andrzej Czaja, *Traktat o Kościele. Dogmatyka*, t. 2, Więź Warszawa 2006, s. 291-543.

22 Zob. Gianni Colzani, *Missione*, w: *Dizionario di ecclesiologia*, Città Nuova Roma 2010, s. 866-888, Jan Paweł II, *Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego Redemptoris missio*, Watykan 1990; Papieska Komisja Biblijna, *Naród żydowski i jego Święte Pisma w Biblii chrześcijańskiej*, Verbum Kielce 2002.

Opowiadając się za dynamiczną koncepcją Kościoła, a zwłaszcza ukazując starotestamentalną i nowotestamentalną eklezjogenezę, autor odchodzi od stanowiska, iż Jezus wprost i bezpośrednio założył Kościół. Stawia nawet tezę: nie to było głównym motywem Jego ziemskiej działalności. W uzasadnieniu prezentuje wspólnotę Bosko-ludzką, której kształt tak zależy od Trójcy Świętej i udzielającego się trynitarnie miłosierdzia, jak i od ludzkiej wolności, wypowiedzianej się w świętości i grzechu. Jezus nie tyle bowiem funduje instytucjonalno-charyzmatyczną społeczność, co przede wszystkim pełni wolę swojego Ojca „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał” (J 4, 34). Odchodzenie od chrystomonizmu w eklezjologii, skutkuje dowartościowaniem trynitologii, eschatologii, pneumatologii, antropologii, mariologii oraz wzmożeniem dążeń misyjnych i ekumenicznych.

### **Rewriting the integrity of formation and development of the Church.**

Some aspects of trinitarian and anthropological ecclesiology

*A Summary*

By advocating a dynamic concept of the Church, the author deviates from the position that Jesus directly and openly founded the Church. He even puts forward a thesis: this was not the main motive of His earthly activity. In his argumentation, he presents the divine-human community, whose shape depends both, on God's mercy, as well as on human freedom. Jesus, in fact, does not so much establish the institutional and charismatic community but, above all, does the will of his Father "My food is to do the will of Him who sent Me" (Jn 4:34). The departure from christomonism in ecclesiology results in the appreciation of trinitology, eschatology, pneumatology, anthropology, mariology and the intensification of missionary and ecumenical aspirations.

**Słowa kluczowe:** Trójca święta, wcielenie, początki Kościoła, rozwój, eklezjologia, chrystologia, pneumatologia

**Key words:** Holy Trinity, Incarnation, beginnings of the Church, development, ecclesiology, chrystology, pneumatology

### **Bibliografia:**

Aletti, Jean-Noël, *Romans 8: The Incarnation and its Redemptive Impact*, w: *The Incarnation*, ed. Stephen T. Davis, Daniel Kendall, Gerald O'Collins, Oxford University Press 2002, s. 93-115

Colzani, Gianni, *Missione*, w: *Dizionario di ecclesiologia*, Città Nuova Roma 2010, s. 866-888

Cwiekowski, Frederic J., *The beginnings of the Church*, Paulist New York - Mahwah 1988

Czaja, Andrzej, *Traktat o Kościele. Dogmatyka*, t. 2, Wiź Warszawa 2006, s. 291-543

Forte, Bruno, *La Chiesa della Trinità. Saggio sul mistero della Chiesa, comunione e missione*, Cinisello Balsamo 1995.

Jan Paweł II, Encyklika o Duchu Świętym *Dominum et Vivificantem*, Wydawnictwo M Kraków 1986

Jan Paweł II, Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego *Redemptoris missio*, Watykan 1990

Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Wydawnictwo M Kraków 2010

Jan Paweł II, List apostolski *Tertio Millennio Adveniente* w związku z przygotowaniem Jubileuszu roku 2000 (1994 r.)

Kasper, Walter, *Kościół katolicki. Istota. Rzeczywistość. Posłannictwo*, WAM Kraków 2014  
*Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum Poznań 1994

Meyers, Eric M., Burt, Sean, *Exile and Return. From the Babylonian destruction to the beginnings of Hellenism*, w: *Ancient Israel. From Abraham to the Roman destruction of the Temple*, ed. Hershel Shanks, Biblical Archaeology Society (3. ed.) Washington 2011, s. 209–235

Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Pamięć i pojednanie. Kościół i winy przeszłości*, wyd. Księży Sercanów Kraków 2007

Motte, René, *Reszta*, w: Xavier LeonDufour (red.), *Słownik Teologii Biblijnej*, Pallottinum Poznań 1990, s. 853–855

Napiórkowski, Andrzej Adam, *Proegzystencja Kościoła*, WAM Kraków 2018

Napiórkowski, Andrzej Adam, *Od Arki Jahwe do Kościoła Trójjedynego Boga*, Bernardinum Pelplin 2019

Papieska Komisja Biblijna, *Naród żydowski i jego Święte Pisma w Biblii chrześcijańskiej*, Verbum Kielce 2002

Ratzinger, Joseph, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, przekład Z. Włodkowska, Kraków Znak 1994

Ratzinger, Joseph, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, wyd. M Kraków 2005.